

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny :
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Bezprawne postępowanie pracodawców.

Żadna klasa społeczna nie doznaje tyle przeciwności przy wykonywaniu przysługujących jej praw, co stan robotniczy. Przedewszystkiem z największymi trudnościami ma stan robotniczy do walczenia przy najważniejszym swem prawie obywatelskiem, — przy wykonywaniu prawa koalicyjnego, i to do tego stopnia, że jeden z ekonomistów społecznych tak się o tem wyraził: „Robotnik posiada wprawdzie prawo koalicyjne, lecz gdy z niego uczyni użytek, natenczas się go pakuje do kozy.“

Jednakowoż, nie tylko działalność urzędów administracyjnych i dziwne nieraz zastosowanie praw przez sądy ścieśniają prawo koalicyjne; jedną z najniebezpieczniejszych przeszkód jest ekonomiczna przewaga przedsiębiorców, której też przedsiębiorcy używają bezwzględnie. Tem więcej jeszcze teraz, gdy się okazało, że pomimo ich pomocy, jakiej swego czasu udzielili hr. Posadowsky'emu, aby z subwencją 12.000 marek przeprowadzić owe osławione prawo cuchthauzowe, mające zgnieść niejako wolność koalicyjną robotników, wysiłki pracodawców pozostały bezowocne.

Najwięcej przez przedsiębiorców używaną sztuczką, jest ta, że robotnikom swoim nakładają obowiązek nieprzyłączenia się do żadnej organizacji fachowej. Robotnicy według przepisów przedsiębiorców należeć mogą do wszelkich stowarzyszeń wojackich, pijackich, śpiewających i palących, tylko broń Boże, nie do swej organizacji zawodowej. Przedsiębiorcy czynią od wyrzeczenia się robotników korzystania z przysługującego im prawa koalicyjnego, zależnem zatrudnianie ich u siebie. Zmuszają oni robotników, że ci nawet pod grozą pozostania bez pracy, odstępują przedsiębiorcom prawo, iż gdyby robotnik przyłączył się do jakiej organizacji zawodowej, pracodawca bez wypowiedzenia

natychmiast wyrzucić go może z pracy.

Z powodu, że coraz większa ilość pracodawców usiłuje, i to niestety ze skutkiem, swym robotnikom podobne umowy robocze narzucić — szczególnie po bezskutecznym strejku teroryzm tego rodzaju u przedsiębiorców się ujawnia — postarał się zbadać radzca sądu okręgowego dr. Hilse w Berlinie, czy podobne umowy mogą być uważane za prawnie obowiązujące, szczególnie czy można je uważać za protest, gdyby takiego przedsiębiorcę oskarżono o odszkodowanie za nieprawne wydalenie z pracy bez wypowiedzenia.

Dr. Hülse konstatuje, że według § 105 prawa procederowego ustanowienie warunków roboczych pomiędzy pracodawcą a przedsiębiorcą, jest sprawą dowolnej umowy, jednakowoż § 152 prawa procederowego zapewnia obu stronom prawo przyłączenia się do organizacji, której celem jest osiągnięcie dogodnych warunków zarobku i pracy. Przeciw temu przekracza żądanie wyrzeczenia się robotników korzystania z przysługującego im prawa koalicyjnego.

Wpływ na dowolność kogoś, chcącego uzyskać lub postradać członkostwo w jakiej organizacji, sprzeciwia się woli ustawodawcy i każdy w tym celu wywierany nacisk jest zagrożony § 153 ustawy procederowej. Każde, przez użycie gwałtu cielesnego lub przez groźbę, obrazę czei lub osławienie uzyskane wyrzeczenie się, jest nieważne na mocy § 134 Kodeksu Cywilnego, według którego nieważną jest każda sprawa prawna, sprzeciwiająca się jakiemukolwiek zakazowi prawnemu, jeżeli z prawa tego nie wynika coś innego. Pojęcie cechujące odgrażanie, czyli zmuszanie, jest bezwarunkowo dane w zagrożeniu wydalenia z pracy bez wypowiedzenia, przynoszące za sobą ekonomiczną stratę.

Dr. Hilse mniema, że wyrzeczenie się korzystania z prawa koalicyjnego przedstawia się

jako kara ugodowa w myśl § 339 Kodeksu Cywilnego, dla tego zastosowaną być winna zasada § 344 Kodeksu Cywilnego, według której: Jeżeli prawa uznają obietnicę jakiegoś świadczenia (w tym wypadku wyrzeczenie się prawa koalicyjnego) za bezskuteczną, natenczas jest bezskutecznym także i układ o zapłacenie kary na wypadek niedotrzymania obietnicy zawarty, chociażby strony o bezskuteczności obietnicy wiedziały.

Ale gdyby nawet przeciw znamionom kary ugodowej powstać miały prawne wątpliwości, to w każdym razie miarodajnym jest § 122 ustawy procederowej, według którego przy ugodzie innych, jak prawnie zastrzeżonych, wypowiedzeń, takowe dla obu stron powinny być równe. Umowy nie odpowiadające tym przepisom, są nieważne.

W końcu nie wolno według § 134 c ustawy procederowej umawiać innych przyczyn wydalenia z pracy bez wypowiedzenia, jak przewidzianych w §§ 123 i 124 ustawy procederowej, podczas, gdy § 134 tejże ustawy zabrania zatrzymania zarobku, jako kary, więcej, jak wynosi przeciętny zarobek jednostynowy.

Na mocy tych stosunków przychodzi dr. Hilse do zupełnie logicznego rezultatu, że umowy pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami, w których pierwsi zabraniają robotnikom organizować się, są zupełnie nieważne.

Z powyższych wywodów, które z pewnością w przyszłości uwzględnią i sądy procederowe, wypływa jasno, że robotnicy, którzy obowiązali się piśmiennie, że do organizacji nie przystąpią, pomimo tego zorganizować się mogą, gdyby z tego powodu mieli być zwolnieni z pracy bez wypowiedzenia, spokojnie przedsięwzięć mogą pozwać, a pewnem jest, że sądy takowego skazażą na odszkodowanie za czas wypowiedzenia.



Upadanie chrześcijańskich związków.

Reklama, z jaką od niedawnego czasu zaczęto u nas propagować związki chrześcijańskie, znajduje teraz pewne wyjaśnienie. Faktem bowiem jest, że związki chrześcijańskie na zachodzie Niemiec coraz więcej upadają, aby więc pozostałe szczerby zapłacić, zwrócili się macherzy chrześcijańskich związków do tutejszego duchowieństwa, aby im to dopomogło do rozwoju związków chrześcijańskich na wschodzie Niemiec, wiedząc dobrze, jak ogromny wpływ na robotnika polskiego wywiera duchowieństwo. Widzimy więc, że księża „Patroni” zabrali się z całą energią do propagandy, aby zagrożonym szeregom na zachodzie przyjść w pomoc i od paru tygodni powtarzają się w ga-

zetach klerykalnych sążniste artykuły, w których wychwalają związki chrześcijańskie, zamilczając jednakowoż, że związki te w rzeczywistości, coraz więcej tracą grunt pod nogami, bądź to rozpadając się w pojedyncze grupy, bądź też tracąc w niektórych okolicach członków.

Najnowsze sprawozdanie za czas od 1 kwietnia 1902 do 1 kwietnia 1903 dostarcza uważnemu badaczowi w porównaniu z innemi sprawozdaniami lat poprzednich dostatecznych dowodów, że związki chrześcijańskie ani na krok się nie posuwają, lecz przeciwnie, upadają. Wprawdzie sprawozdanie tegoroczne tak skonstruowano, że wyliczono przybytek 14.000 członków. Lecz zobaczmy w jaki to sposób: Otóż sprawozdanie powiada, że do związku ogólnego towarzystw zawodowych chrześcijańskich należy 20 towarzystw, które ogółem liczyły 1 kwietnia 1903 r. członków 84.652, a doliczając do tego 10 związków „po za ogólnym związkiem pozostających”, członków 189.900. — Owych 10 związków „po za ogólnym związkiem pozostających” są to stowarzyszenia, które żadną miarą nikt za związki zawodowe liczyć nie będzie, są to stowarzyszenia urzędników, lub, jak związek wzajemnej pomocy w Bytomiu — który także w tych dziesięciu jest policzony — prostemi kasami, wypłacającymi wsparcie pogrzebowe. Te dziesięć stowarzyszeń, które się przybiera dla dekoracyi, a z ruchem robotniczym nie mające nic wspólnego, miały w rzeczywistości przybytku około 8400 członków.

Lecz przejdźmy teraz do rzeczywistych związków. Sprawozdanie wylicza w nich 84.652 członków, nadmienając, że w czasie sprawozdawczym przybyło 5575 członków, bo 1 kwietnia 1902 roku liczyły związki 79.077 członków. Tu jednakże porównując sprawozdanie zeszłoroczne, przekonujemy się, że macherzy chrześcijańskich związków dopuścili się fałszerstwa, gdyż w zestawieniu roku zeszłego znajdujemy wyliczonych w związkach chrześcijańskich 85.367 członków. Gdzież więc jest wzrost członków?

Jeżeli zatem policzymy, że w roku zeszłym, jak to podaje ówczesne sprawozdanie, było 85.367 członków, a

84.652 liczy sprawozdanie tegoroczne, to widzimy **ubytek o 715 członków**. Sztuki wykazania mniemanego wzrostu członków dokazano więc w ten sposób, że w sprawozdaniu tegorocznym podano nie istotną liczbę członków w roku przedtem, lecz o 6290 mniej.

Drugą jeszcze sztuką zagmatwania istotnego położenia związków chrześcijańskich, jest nie podawanie żadnych wiadomości o tem, że pewne grupy, albo zostały wykluczone lub wy-

stały z ogółu związków chrześcijańskich. W roku zeszłym na kongresie w Monachium n.p. wykluczono związek metalowców, którego przewodnikiem jest niejaki Wieber, związek ten liczy obecnie 6268 członków i miał w czasie sprawozdawczym 1478 członków przybytku, naturalnie, że związek ten, pomimo wykluczenia, w sprawozdaniu związków chrześcijańskich figuruje nadal, jako do nich przynależący.

Aby wykazać twierdzenia powyższe, podajemy dla porównania następującą tabelę o rozwoju związków chrześcijańskich:

Związek zawodowy	Rok założenia	Ilość członków 1 kwietnia			W tem robotnic	+ przybytek - ubytek od r. 1902.
		1901	1902	1903		
Górników	1894	34000	35000	40500	—	+ 5500
Tkaczy	1901	13035	15000	17728	2029	+ 2778
„ (bawarskich) . . .	—	2200	—	—	—	—
Prac. w przem. drzew. .	1899	3220	4022	4200	—	+ 178
Metalowców i hutników .	1897	11100	8950	3273	53	- 5677
„ (w Sauerland) . . .	—	1800	1000	rozw.	—	- 1000
„ (w Duisburgu) . . .	1899	3800	4790	wykl.	—	- 4790
Murarzy	1899	4000	4000	4066	—	+ 66
Robotn. nieprzemysł. . .	1900	1280	1400	2550	100	+ 1150
Ceglarzy	?	3700	2871	2871	—	—
Szewców i prac. w skór. .	1900	1100	1100	1450	80	+ 350
Garbarzy	?	300	200	rozw.	—	- 200
Cygarników i tabak. . .	1900	1200	900	1589	395	+ 689
Krawców	1900	600	700	800	6	+ 100
Malarzy	1901	80	365	365	—	—
Garniarzy	1902	—	—	600	—	+ 600
Butelkarzy i rob. szkła .	—	—	180	rozw.	—	- 180
Robotn. domowych . . .	1900	586	1220	1782	1377	+ 562
Piekarzy	1901	105	100	160	—	+ 60
Metalowców w Gmünd . .	1900	—	137	127	—	- 10
Pracujących w ołowiu i cynku	1899	550	510	530	—	+ 20
Zegarmistrzowskich rob. .	1899	500	331	274	—	- 57
Tramwaj. (w Düsseldorfie)	—	295	120	rozw.	—	- 120
Czel. rzeźniczych	1898	—	700	370	—	- 330
Razem w związkach . . .		83451	83596	83235	4040	- 361
Prócz tego:						
Kartel bawarski	1898	—	1600	1100	—	- 500
Ochrona rob. Fryburg . . .	1898	80	171	317	37	+ 146
„ „ Berlin	—	600	—	—	—	—
„ „ Kolonia	—	180	—	—	—	—
Komisya związ. Wyrtembergii	—	220	—	—	—	—
Razem członków w chrześcijańsk. związk. .		84531	85367	84652	4077	- 715

Do powyższej tabeli nadmienić wypada, że w niektórych związkach, gdzie się zaznacza większy przybytek członków, jak np. w związku górników, przybytek ten stanowi, że część członków z rozwiązanych związków przyłączyła do nich. Członkowie z rozwiązanych związków metalowców w Sauerlandzie i Duisburgu przyłączyli w części do związku górników, który z większym przybytkiem parady, podczas, gdy w rzeczywistości związek górników bardzo minimalnie wzrasta, natomiast musimy tu zaznaczyć, że centralny związek górników, tak zwany bochumski, co miesiąc przeciętnie wzrasta o jakie 1000 członków. Przyczyną zastoju w chrześcijańskim związku górników jest jego przewodniczący, Brust, któ-

rego reakcyjne postępowanie zniechęca bardzo wielu, ztąd też fluktuacja w związku chrześcijańskich górników jest ogromna.

Przy tej sposobności pominąć nie możemy walnego zebrania związku wzajemnej (daremej) pomocy w Bytomiu, o rozwoju tej „organizacji“, tak rozpisuje się „Górnoślązak w numerach 168 i 169. Zaznaczyć jednak trzeba, że choć „Górnoślązak“ jest przeciwnikiem machera tego „związku“, p. Napieralskiego, to jednak żywi dla „związku“ samego jak najlepsze chęci. O walnem zebraniu pisze „Górnoślązak“:

„W niedzielę odbyło się w Bytomiu doroczne walne zebranie związku wzaj. pomocy. Stawiło się ogółem stu kasyerów związkowych. Sprawozdanie sekretarza związku, pana Ligonia, nie daje zbyt dobrego świadectwa rozwojowi związku. Sprawozdanie zaznacza w bardzo niejasnych słowach, że zabiegi zarządu około powiększenia liczby członków w roku ubiegłym nie odniosły skutku. Powody tego niepowodzenia widzi sprawozdanie w przeszkodach natury policyjnej, bo z 51 zapowiedzianych zebrań związkowych nie mogło się odbyć 21, ponieważ oberżysci w ostatniej chwili odmówili sali, zaś jedno zebranie zostało rozwiązane z powodu, że używano na niem języka polskiego. Sprawozdanie tłumaczy niepowodzenie zarządu dalej zastojem w przemyśle i niechęcią robotników do organizacji (!). Wszystkie te powody są tylko pozorne, nieprawdziwe, jak to kilkakrotnie już wykazaliśmy i jeszcze wykazemy. W końcu zaznacza sprawozdanie bardzo słusznie, że związek bez dostatecznej liczby członków nie może działać tak, jakby tego pragnął.

„... Ponieważ sprawozdanie o najważniejszej dla związku sprawie, o liczbie członków, skrupulatnie milczało, zapytał się jeden z obecnych kasyerów zarządu, ilu nowych członków przystąpiło do związku w roku ubiegłym. I oto dowiedziano się o nader smutnej rzeczy: **Związek stale upada.** W końcu roku obrachunkowego 1902 związek miał podobno 13.000 członków, obecnie zaś liczy podług oświadczenia zarządu 12.175, coby oznaczało ubytek prawie tysiąca członków. Oświadczenie zarządu podano z rozmaitych stron w wątpliwość, mówiono, że związek miał dawniej więcej jak 13 tys. członków, a obecnie ma mniej jak 11 tys. Kto ma rację, nie wiedzieć. Podpadać atoli musi, że zarząd o tej sprawie w sprawozdaniu zamilczał. Bez powodu nie milczy się o najważniejszej i najżywotniejszej dla każdego związku kwestyi, tj. o liczbie członków. Jedynym zrozumiałym powodem tego milczenia jest stały upadek liczby członków, co zarząd chce utrzymać w tajemnicy, uchronić się przed zarzutem zbyt małych usiłowań około związku.

„Nie ulega wątpliwości, że związek

bytomski stale upada. Przyznaje sam zarząd, że usiłowania jego o powiększenie liczby członków nie przyniosły owoców, starając się zresztą właściwy ubytek członków w liczbach zataić. Przyczynę tego niepowodzenia widzi związek w przeszkodach natury policyjnej o tyle, że nie było można uzyskać sal na zebrania, a także w ogólnej niechęci robotników do organizacji i w zastoju, jaki od lat kilku panuje w wielkim przemyśle. Podkreślaliśmy kilkakrotnie, że powody upadania związku są zupełnie inne, nie te, które podaje sprawozdanie zarządu do wiadomości kasyerów. Dzisiaj jeszcze raz rozpatrzmy się w powodach, podanych przez zarząd, aby wykazać zupełną ich bezpodstawność.

„Słowem wszędzie, gdzie daje się odczuwać ucisk policyjny, tam rośnie siła odporna społeczeństwa, tam mnożą się szeregi niezadowolonych. Twierdzenie zatem, że związek bytomski nie może się rozwijać, bo przeszkadza mu policja, jest zupełnie mylne i sprzeczne z całym naszym dotychczasowym doświadczeniem historycznym, twierdzenie takie jako pewnik przyjąć mogą tylko ludzie, którzy nie umieją czytać w historii i uczyć się z niej.

„Drugi rzekomy powód niepowodzenia związku — to zastój w przemyśle i tłumne wydalenie robotników z pracy. Zobaczymy, że i ten powód jest zupełnie bezpodstawny. Gdyby to, co zarząd twierdzi, było prawdą, to i inne związki robotnicze musiałyby wskutek zastoju w przemyśle dotkliwie ponieść straty, jeżeli przyjmiemy, jako pewnik, że związek bytomski, liczący przeszło 10 tysięcy członków stracił wskutek zastoju w roku ubiegłym tysiąc członków, to związek socjalistyczny liczący przeszło 700 tysięcy członków musiałby stracić 70 razy 1000, t. j. 70.000 członków. Widzimy tymczasem, że związek ten stale rośnie mimo zastoju w przemyśle i mimo — przeszkód policyjnych.“

Do powyższych wywodów zbyteczna cokolwiek dodawać. Powolny upadek tak związków chrześcijańskich, jak i wszelkich innych związków i związeków, nie stworzonych z koniecznej potrzeby i przez robotników samych, tylko wywołane, aby robotników używać za narzędzia do swych celów przez „Patronów“ i narzucających się „opiekunów“, utwierdza nas w przekonaniu, że wszystkie te dziwolągi „Patronów“ i „opiekunów“ wegetować będą do pewnego czasu, bo rychlej, czy później przyjdą robotnicy do przekonania, że miejsce dla nich jest tylko w jednej wspólnej organizacji, gdzie się nikt nie pyta, jakiego ktoś wyznania lub przekonania; gdzie tylko jeden cel, obrona i poprawa doli robotniczej jest wzajemny wszystkim. Potężny rozwój związków centralnych, ich taktyka i ustrój dostate-

cznie dowodzą, gdzie się robotnicy organizować powinni.

W końcu pominąć nie możemy jeszcze jednego faktu. Jak wiadomo, rozpoczęli przedsiębiorcy zawodów budowlanych rozpaczliwą walkę z interesowanymi związkami robotników, prawie na całej linii spieszyć muszą związki z pomocą dla walczących braci. Jak zaś szybko kończy się pomoc w małych związkach dowodem, iż w chrześcijańskim związku murarzy, zaledwie po kilku potyczkach kasa już próżna. Członkowie mają teraz płacić 1 markę składki nadzwyczajnej, — no, i długoż to starczy? — Kilka tygodni, a potem bankructwo i zawiedzeni członkowie albo muszą powrócić do pracy w gorszych warunkach, jak dawniej, albo zwrócić się do reszty walczących o pomoc, a ci, aby sprawy nie przegrać, pomocy odmówić nie mogą. Dziś pewną jest rzeczą, że związek chrześcijańskich murarzy nosi na sobie znamię blizkiego końca.



Z Westfalii i Nadrenii

donoszą gazety o wielkiem wzburzeniu pomiędzy górnikami. Z powodu ciągłych prowokacji zarządów kopalnianych stoi całe zagłębie reńsko-westfalskie nad brzegiem kryzysu, jakiego bodaj od strejku w roku 1889 nie było. Nietylko, że zarobki górników w ostatnich latach ciągle się zmniejszały (według urzędowej statystyki wynosił przeciętny zarobek 1900 r. = 4,18 mrk.; w 1901 r. = 4,07 mrk.; w 1902 roku = 3,82 mk.), ale robotnicy pracujący na skord czują się pokrzywdzeni, bo zmiany w objętości wózków robotnikom się nie donosi i przy zapłacie pomimo ich powiększenia nie uwzględnia. Na skargi robotników odpowiadają zarządy kopalń wydaleniem z pracy. Najwięcej uskarżają się górnicy na skreślanie wózków, gdyż wózki z nieczystym węglem wytrąca się robotnikom poprostu ze zarobku, a przytem robotnicy nie mają żadnej kontroli, czy skreślone wózki odpowiadają jakimkolwiek usprawiedliwieniu. W samym okręgu Esseńskim wynosi podobno suma potrąconych zarobków przez skreślanie wózków do stu tysięcy marek rocznie. We wielu wypadkach potrącania zarobku wynosić mają do 50 procent.

Prócz tego powiększa rozdrażnienie szerząca się choroba na robaki i sposób traktowania chorych na nią. Przeprowadza się rewizje lekarskie, lecz świadectwo lekarza opłacić musi robotnik. Zdarzały się wypadki, że robotnicy po kilka razy poddać się musieli rewizji lekarskiej i takową opłacić, w końcu uznani zostali jako zakażeni robakami i w szpitalu pomieszczeni. Otrzymane wsparcia z tego podu w żaden sposób nie pokrywają strat zarobkowych, przezco rodzina się rujnuje.

Niedogodności te omawiano na wielkiem zebraniu górniczem dnia 12 lipca w Essen, na którem redaktor Hué wygłosił referat, zaznaczając, że z bardzo wielu rewirów nadechodzą do zarządu związku górników wezwania, aby tenże przysposabiał się na ewentualny strejk. Zarząd jednakowoż używa całego swego wpływu, aby wzburzone masy od kroku tego powstrzymać. Hué oświadczył: „Zasadniczo nie jestem przeciwnikiem strejku. Strejk jest środkiem walki,

bez którego żadna organizacja obyć się nie może. Nawet organizacja drukarzy, ciesząca się największym powodzeniem, nie mogła po wyczerpaniu wszelkich środków pojednawczych na drodze pokojowej, strejku uniknąć. A jak wygląda organizacja górników? Pamiętajmy, że do 60 tysięcy członków, przynależących do naszej organizacji górników, około 40 do 42 tysięcy mieszka w zagłębiu nad Ruhrą, lecz tutaj razem zamieszkuje 250 tysięcy górników, z których przeszło 180 tysięcy pracuje pod ziemią. Z tych ostatnich przynależą do organizacji około 40 tysięcy, a więc jeszcze niespełna 25 procent! Nasuwa się więc bardzo ważne pytanie, czy te 25 procent będzie wstanie pozostałych 75 procent niezorganizowanych pokonać? To jest niemożliwem. Przewodnicy organizacji nie mogą obecnie skłaniać się do strejku, obowiązkiem naszym jest, przed nierozważnym strejkiem ostrzegać.

Na zebraniu powzięto uchwałę, obowiązującą zarząd związkowy do wypracowania podania do Towarzystwa dla interesów górniczych, do urzędu nadgórniczego i do ministerium, wykazującego ucisk zarobkowy i skreślanie wózków.

Przyjdzie więc mimo tego do strejku, przeciwko któremu zarząd związkowy całkiem jest przeciwny, to strejk będzie olbrzymi, przechodzący w swych rozmiarach i skutkach społecznych o wiele strejk z roku 1889. Ilość zorganizowanych robotników od tego czasu o wiele się powiększyła, stosunki są inne, a oburzenie na nieprawidłowości osiągnęło stopień, jakiego nigdy przedtem. Zaprzymanie pracy stałoby się ogólnem, a odpowiedzialność za nie spadnie całym swym ciężarem na właścicieli kopalń, którzy wszystkiem się przyczyniają, aby niezadowolnienie spotęgować. Dziś jeszcze może byłoby dość czasu, aby niebezpieczeństwu, grożącemu całemu społeczeństwu, zapobiedz, gdyby zarządy kopalń z wydziałami robotniczymi przystąpiły do zbadania skarg i zagwarantowały usunięcie wszelkich nieprawidłowości. Jednakowoż wobec obecnego ich zachowania się, mało jest nadziei, aby na to liczyć, przeciwnie, zdaje się nawet, jakoby panom z syndykatu węglowego strejk stawał się pożądanym, gdyż inaczej nie da się tłamać ciągłych prowokacji i trudnego posłuchu zarządów kopalń. Taktyka zarządu związkowego wykazuje, że tenże dostateczne ma powody, aby się na łeb, na szyję nie dać wciągnąć w strejk. Gdyby jednakowoż w końcu strejk właściciele kopalń koniecznie narzucili, wtenczas, to jest pewna, cała opinia zwróciłaby się na stronę uciśnionych robotników.

Zarząd związku górników ogłasza poniżej stojącą odezwę z prośbą, aby ją ogłosiły wszystkie gazety, sprzyjające ruchowi robotniczemu:

Baczność robotnicy!

Dochodzą nas ciągle wiadomości o **agentach kopalnianych**, którzy po za granicami obwodu przemysłowego westfalsko-nadreńskiego, **werbują robotników** dla kopalń tegoż obwodu. Werbujący agenci, aby ludzi tem łatwiej zbałamucić, pokazują książeczki zarobkowe, w których zapisane są zarobki miesięczne górników, wynoszące 180 do 200 marek. Ma się to przedstawiać, jakoby tak wysokie zarobki na owych kopalniach były w zwyczaju.

Stwierdzamy, że zarobki miesięczne górników w zagłębiu nad rzeką Ruhrą, wynoszące 180 do 200 marek są nam nieznane, wykazać ale możemy wielką ilość zarobków rębaczy (hajerów) w wysokości 60 do 80 marek za 26 do 27 szycht!!! Obecnie zdarza się dość często, że zdolni rębacze (hajerzy) 2 do 3 marek zarabiają, a czasem jeszcze

mniej. Prócz tego zapanowało w niesłychany sposób **skreślanie wózków** i inne nakładanie kar na górników. — Dzienniki berlińskie rozszerzają następującą wiadomość.

„W okolicy Herne poprawiono w ostatnim czasie zarobki wskutek nadzwyczaj grasującej choroby na robaki i wskutek rozszerzającego się zwyczaju skreślania wózków...”

Co za szaleństwo! Przez **urywanie zarobków** ma być zarobek — poprawiony. Radzimy wszystkim robotnikom, aby się tak upstrzonymi wiadomościami nie dali spowodować do wędrowki w zagłębie reńsko-westfalskie. **Zarobki ciągle spadają**, co udawniają na zebraniach górnicy, pokazując swe książeczki zarobkowe.

Braku robotników w rzeczywistości nie ma!!! Organ baronów kopalnianych „Rhein.-Westf. Ztg.” pisze obecnie, że zyski kopalni w miesiącu czerwcu mają być mniejsze. Zjawisko to objaśnia organ ten w następujący sposób:

„Powód gorszego wyniku, należy w pierwszej linii w tem szukać, że miesiąc czerwiec miał tylko 23 (maj 24) dni roboczych. Dalej wartość na głowę i szyćkę cofnęła się dla tego, ponieważ **wielu robotników nie pracowało z powodu choroby na robaki**, co spowodowało przejściowy brak robotników. Znaną jest rzeczą, że czerwiec zwykle wykazuje najgorszy stan interesów ze wszystkich miesięcy całego roku.”

Ziściło się to, cośmy ostrzegając przepowiadali: Choroba na robaki tak się w kopalniach reńsko-westfalskich rozszerzyła, że **wielu robotników jest niezdolnych do pracy**, wskutek czego nastąpił „przejściowy brak robotników!” Do zakażonych kopalni chcą owi agenci zwabić świeżych robotników, aby zaraza robacza rujnowała szersze koła ludności **pracującej!** Proponowanych przez nas środków sanitarnych nie użyto, natomiast usiłują zdrowych robotników z innych okolic zwabić, którzy naturalnie także **chorobą się zakażą!** Mamy już dużo cierpiących na robaki górników, którzy zupełnie niezdolni do pracy i bez środków, skazani są na miłosierdzie publiczne, kopalnie bowiem nie przyjmują tych biedaków do pracy. Przez to okropna nędza zawisła nad ludnością w zagłębiu rzeki Ruhry, a mimo tego zamierza się dalsze siły robocze narażać nieszczęściu.

Przestrzegamy usilnie wszystkich robotników, aby złudnem obietnicom agentów kopalnianych nie dawali posłuchu! Przy przekazywaniu pracy z obwodu przemysłowego westfalsko-nadreńskiego uprasza się wszystkich, aby się zwracali wprost do niżej podpisanego, który o stosunkach roboczych i zarobkowych w obwodzie rzeki Ruhry udzieli jak najpewniejszych i wyczerpujących wiadomości.

Zarząd Związku Górników.

Z p. H. Sachse w Bochum.

Ważność sprawy i grożące niebezpieczeństwo, powoduje nas do ogłoszenia powyższego artykułu, gdyż z pewnością agenci kopalni, przedewszystkiem zwrócą swą działalność pomiędzy robotników polskich, a więc **Rodacy baczność!** Nie dawać się namówić i innych ostrzegać!!

Oszukani.

Przed kilku tygodniami wybuchł strejk budowlarzy w Hanowerze. Interesowanymi w strejku są

chrześcijański związek budowlarzy, jak i centralne związki murarzy, cieśli i robotników budowlanych. Majstrowie, jak wszędzie, postarali się przez swych agentów o „chętnych“, a między innemi sprowadzili kilkudziesięciu robotników z Galicyi, których udało się zwerbować oszukańczemi obietnicami i zamieceniem wybuchłego strejku. Gdy jednakowoż robotnicy galicyjscy po swem przybyciu przekonali się o prawdzie i w jak haniebnym sposobie zostali spowodowani do odgrywania smutnej roli strejkbrecherów, zaprzestali dalszej pracy, żądając od przedsiębiorców opłacenia podróży z powrotem do domu. Majstrowie zaś chcieli się ich teraz pozbyć tanim kosztem. Gdy zawezwano ich do opuszczenia wspólnego mieszkania i pójścia na dworzec, oparli się temu. Majstrowie chcieli ich gwałtem z mieszkania wyrzucić, ale i to im się nie udało. Galicyjscy robotnicy wybrali tymczasem komisję, składającą się z jedenastu członków, która wspólnie ze sekretarzem robotniczym Schraderem udała się do magistratu, wnosząc o dostarczenie pożywienia. Przedstawiciel magistracki, senator Fink, kazał się udać robotnikom do zarządu stowarzyszenia majstrów budowlanych i do sądu ze skargą. Gdy jednakowoż Schrader zwrócił na to uwagę, że ludzie ci muszą natychmiast dostać środków żywności, gdyż zarząd stowarzyszenia o to troszczyć się nie chce, przyrzekł senator Fink, że zawezwie stowarzyszenie do dostarczania pożywienia, a gdyby się to nie stało natychmiast, dostarczy pożywienia kasa ubogich na koszt cechu budowlanego.

O ile przedtem majstrowie, póki galicyjscy robotnicy stawali do pracy, o nich byli troskliwi, to teraz troskliwość ta zamieniła się w brutalność. Zagrożono robotnikom, że jeżeli bez pieniędzy i środków do życia nie udadzą się w podróż, to się ich zamknie na ośm dni do aresztu, gdzie się ich głodem morzyć będzie! Przedsiębiorcy żądają, aby murarza Józefa Ciepłego zaaresztowano, gdyż ma on być największym burzycielem, gdyby on zechciał pracować, wszyscy inni poszliby za jego przykładem. Robotnicy galicyjscy żądają wypłaty zarobku od 13 lipca i wolną podróż do domu, stowarzyszenie przedsiębiorców budowlanych chce podróż opłacić tylko do granicy. Niektórzy z robotników otrzymali dotąd trzy, pięć lub dziesięć marek, inni jednakowoż dotąd ani fenyga, natomiast stowarzyszenie przedsiębiorców zapłaciło agentowi Abrahamowi Rahmer po pięć marek za każdego robotnika.

Współpracownik hanowerskiej gazety „Volks-wille“ dostał się mimo surowego nadzoru pomiędzy robotników galicyjskich do ich wspólnego mieszkania i tak opisuje swoje między nimi przygody:

„Celem naszego pobytu między nimi było przede wszystkim, aby się z robotnikami galicyjskimi porozumieć. Nie było to jednak tak łatwe, gdyż ludzie ci nas nie znali i mało na nas zważali. Dopiero, gdyśmy między nich rozdali kilka odezw w języku polskim, które z pewną obawą natychmiast zniknęły w kieszeniach, zyskałiśmy ich zaufanie. Poszliśmy za kilkoma do izby na pierwszym piętrze i znaleźliśmy się ku naszemu zadowoleniu pomiędzy towarzyszami partyjnemi. Opowiadali nam, że i oni są zorganizowani i nigdy nie byłiby tu dotąd przybyli, gdyby im prawdę powiedziano, że w Hanowerze jest strejk cieśli i murarzy. „Haniebnie nas oszukano — mówili galicyjanie — powiedziano nam bowiem, że tutaj mają być wznie-sione budowy do uroczystości strzeleckich i do urządzenia wszechświatowej wystawy, toteż i robotnicy nie wystarczą, a znikąd innych robotników

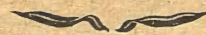
dostać nie można i dla tego zwrócili się majstrowie do nas“.

Gdy tylko przybyli, po nagromadzonej policyi poznali co się tu święci. Ani myślą tu grać roli strejkbrecherów. Proszono nas, abyśmy do socjalistycznego „Naprzodu“ w Krakowie oddali depeszę z ostrzeżeniem przed przybywaniem do Hanoweru. Majstrowie wyrażali się do robotników galicyjskich, że jeszcze więcej ludzi zamierzają z ich okolic sprowadzić, aby to umożliwić zwrócić się majstrowie do robotników galicyjskich z pismem, w którem stało, że się tym ostatnim tu dobrze powodzi. Pismo to mieli robotnicy podpisać, a majstrowie chcieli takowe do Galicyi przesłać, aby werbunek ułatwić. Podpisów swych robotnicy galicyjscy odmówili.

Opis podróży, jaki nam ci biedacy dali, opuszczamy, ale opuścić nie możemy wyznać co do przy-szości, jaka ich czeka po powrocie do domu. Opowiadali nam oni, że wszyscy byli w stałej pracy, a jeżeli teraz powrócą, to oddani będą na pastwę bezrobocia, gdyż miejsca ich na tych miast zajęli inni. Postępowanie majstrów hanowerskich krytykowali w sposób, który trudno powtarzać. Pomimo ucisku i brutalności jaka panuje w Galicyi, to jednak nie jest ona tego rodzaju haniebną, jak postępowanie agentów, którzy ich zwerbowali. Z obawą dopytywali się ci biedacy, czy możebniem, aby ich wojsko miało wytransportować, co w danym razie w Galicyi się dzieje. Najwięcej obawy mieli przed policyą, gdyż nie wiedzą czego się trzymać, bo jak tylko który z nich kasarnią opuści, aby się udać na miasto, natychmiast chwytą go policyant i prowadzi z powrotem. Są oni mniemania, że się ich niewinnie więzi. Co ci ludzie za wyobrażenia nabiorą o pruskiej wolności?

Obecne zaopatrywanie ich w żywność jest bardzo niedostateczne, w zeszły poniedziałek dano im tylko chleba i piwa. W środę mieli o godzinie 5 rano wyjeżdżać, jednakowoż się temu oparli, chcąc wyjechać za dnia, aby swym kolegom walczącym dłoń braterską uściśnąć. Naturalnie że żądają od majstrów zapłaty za wszystkie dni aż do powrotu do domu.

Majstrowie hanowerscy nie mają z „chętными“ szczęścia. Kilku robotników holenderskich, którzy na ogłoszenie majstrów do Hanoweru przyjechali, roboty nie podjęli i jeszcze ostrzegli dziesięciu innych, którzy się w podróż wybierali, aby do Hanoweru nie przybywali.



Przegląd robotniczy.

— O wyroku bydgoskim rozpisuje się gazeta „Sociale Praxis“, stojąca nawet w blizkiej przyjaźni z hr. Posadowsky'em, co następuje:

„Wyrok ten napełnia nas wprost przestraczem i zgrozą. Nie ulega wątpliwości, że sędziowie trzymali się ściśle prawa i że wyrok wydali wedle głosu sumienia. Lecz nikt temu chyba nie zaprzeczy, że groza kary nie znajduje się w odpowiedniej proporcji do czynu karygodnego. Robotnicy ci nieszczęśliwi działali w przystępie rozdrażnienia namiętnego, dla każdego zrozumiałego; dopuścili się nie tylko gwałtów, lecz targnęli się gremialnie na władzę, co pociąga za sobą karę ciężką. Nie wolno jednakże tego pominąć milczeniem, że w chwili czynu nie byli świadomi ważności występkuswego; gniew i rozgoryczenie kierowały ich rękoma,

w przekonaniu, że projekty ich do zgody odrzucono, a teraz w dodatku porażka ich spotka z powodu strajku podjętego. Czy za takie zaślepienie chwilowe trzeba rzeczywiście posyłać robotników uczciwych i ojców rodzin do hańbiącego domu karnego? Jeżeli tego domaga się jaki paragraf kodeksu karnego, to go trzeba zmienić, ponieważ on nie odpowiada nowoczesnemu pojęciu o sprawiedliwości. Jeżeli tu jednak miarodawczem było zapatrywanie osobiste prokuratora i sędziów, to zyczylibyśmy sobie gorąco, aby czynniki te przejęły się dążeniami socjalno-politycznymi i w robotnikach zechcieli ujrzeć obywateli równouprawnionych, którzy mają prawo do tego samego wymiaru sprawiedliwości, co inne klasy społeczne. Jeżeli ze strony robotników tego rodzaju wyroki uważać się będzie jako „sprawiedliwość klasową,” to z naszej strony nie możemy im tu racyi odmówić.

— **Kartel związkowy nie jest stowarzyszeniem.** Pod każdym względem ważny wyrok wydał pruski Kammergericht. Przeciw §§ 1, 2, 12 i 13 miał dopuścić się przestępstwa przewodniczący Kartelu związków w Katowicach przez to, że nie podał spisu członków i ustaw do policyi, oraz, że nie zameldował zebrania, na którem rzekomo omawiane być miały sprawy publiczne. Oskarżony Baudé i towarzysze obstawali przytem, że do powyższych doniesień nie są obowiązani i w drugiej instancji przed sądem ziemiańskim w Bytomiu zostali zwolnieni, co do niepodania spisu członków i ustaw policyi. Sąd zawyrokował, że Kartel związków nie jest stowarzyszeniem w rozumieniu prawnem, jeżeli, jak w obecnym wypadku, do niego przynależą przewodniczący i dwóch delegatów z każdego związku. (W Katowicach przynależą do Kartelu 13 stowarzyszeń związkowych). Kartel więc uważa sąd jako centralny organ związków w Katowicach. — Oskarżeni skazani zostali jednak każdy na 15 marek kary za niezameldowanie zebrania — które policya rozwiązała — na którem omawiano sprawy publiczne przy udziale 22 osób, jako delegatów. Jako sprawy publiczne uważał sąd bytomski omawianie statystyki o położeniu robotniczem. — Senat karny „Kammergerichtu“ zniósł jednakże wyrok sądu bytomskiego i przekazał sprawę do powtórnego zbadania. Wyrok umotywowano: Jeżeli tylko delegaci, i choć ich było 22, zeszli się do omawiania spraw kartelu, to według mniemania „Kammergerichtu“ nie można tego uważać za zebranie, tylko było posiedzeniem kartelu, które żadnego zameldowania policyjnego nie potrzebuje. Dotąd nie skonstatował sąd bytomski, czy w owym zejściu nie brały i inne osoby udziału, które do kartelu nie przynależą, gdyby tak było, to oczywiście byłoby to zebraniem, i to też ma być jeszcze zbadanem. Także mylnem jest zdanie, przyjęte przez sąd bytomski, że omawianie statystyki o położeniu robotniczem jest sprawą publiczną. W omawianiu takim możnaby dopiero wtedy znaleźć omawianie spraw publicznych, gdyby wynik statystyki używano na to, aby w położeniu robotniczem zaprowadzić stanowcze zmiany, lub zmierzano do przewrotu w położeniu robotniczem, a i tego nie skonstatowano.

— **Szlachetność pracodawcy.** W dniu wyborów do parlamentu, 16 czerwca, zwolniła od pracy pewna fabryka nad Renem swych robotników o godzinie 4 po obiedzie, aby ci mogli pójść na wybory. Jednakowoż owe trzy godziny, które robotnicy nie pracowali, stracono im przy wypłacie ze zarobku. Nie zadowolnik się tem pewien ślusarz i zaskarżył fabrykę o wytrąconych 1 mk. 5 fen. przed sądem procederym, który też fabrykę na mocy § 616 kodeksu cy-

wilnego skazał na zwrot powyższej kwoty. Wy-mieniony § brzmi:

„Osoba do pełnienia służby zobowiązana nie traci przeto pretensyi o wynagrodzenie, że przez czas stosunkowo nieznaczny z powodu w jej osobie leżącego bez własnej winy doznaje przeszkody w pełnieniu służby“.

— **Sekretaryaty robotnicze.** W organie Generalnej Komisji związków zawodowych „Korrespondenzblatt“ ogłosił tow. Umbreit statystykę sekretaryatów robotniczych w Niemczech, z której się dowiadujemy, że ogółem urządzono dotąd 32 sekretaryaty i tak:

1	założono w roku	1889
1	„ „ „	1894
1	„ „ „	1897
4	„ „ „	1898
8	„ „ „	1899
6	„ „ „	1900
6	„ „ „	1901
5	„ „ „	1902

Z owych 32 sekretaryatów jest 16 utrzymywanych kosztem miejscowych karteli związkowych, 6 utrzymują kartele i inne organa związkowe, podczas gdy 6 sekretaryatów pobiera swe środki utrzymania z partii politycznej. Sekretaryat w Jena utrzymywany jest zupełnie na koszt prywatny (wydawnictwa „Jenaer Volksblatt“, firma Vopelius). Z środków państwowych utrzymuje się tylko sekretaryat w Gotha, któremu państwo udziela subwencji 2200 mk. Urządzenie podobnego sekretaryatu w Kobergu było przyprzeczonym, lecz dotąd przyrzeczenia nieureczywistniono. W innych państwach związkowych mało jest widoków w przyszłości, aby te sprawy sekretaryatów się zainteresowały. Także wszelkie próby, aby zarządy gminne spowodować do subwencjonowania sekretaryatów spełzły dotąd bezowocnie. — W 27 sekretaryatach ustanowionych jest 42 osoby, jako płatni funkcyonaryusze, z tych 40 sekretarzy i 2 pomocników: 17 sekretaryatów pracuje z jednym sekretarzem, w 5 jest po dwóch sekretarzy, w 3 jest trzech sekretarzy, a 2 sekretaryaty ma zamiast trzeciego sekretarza pomocnika. Jako płacę pobierają sekretarze najniższą 800 mrk. w (Altenburgu), a najwyższą 2500 mk. (w Hamburgu). W statystyce szukających porady prawnej i udzielonej porady biorą udział wszystkie 32 sekretaryaty. Czas sprawozdawczy jest w 27 sekretaryatach rok 1902, w czterech części zeszłego roku, a w sekretaryacie w Kasslu za 17 miesięcy. — Ogółem szukało w sekretaryatach porady 195.679 osób. Najmniej frekwencji wykazuje sekretaryat w Magdeburgu (bo w przeciągu 4½ miesiąca 219 wypadków), następnie Jena (575) i Göppingen (704), największą ilość wykazują Frankfurt nad Menem (26.232), Norynbergia (17.007) i Kolonia (16.485). Z poszukujących porady prawnej mieszkało 45.531 osób (23,2 procent) po za siedzibą sekretaryatów, tak, iż w niektórych sekretaryatach klienci składali się z paru set miejscowości. Sekretaryat w Norynberdze wezwany został o poradę aż z poza Oceanu (Chicago w Ameryce).

— **W Pirmasens,** gdzie jak wiadomo przed paru miesiącami tamtejsze fabryki obuwia 6000 szweców wyrzuciły na bruk, chcąc ich zmusić do zastosowania się do żądań fabrykantów i porzucenia organizacyi zawodowej, zbankrutowało naraz czterech fabrykantów. Widoczna, że nierosądek przedsiębiorców sprowadził na nich ogromne straty, które teraz powodują bankructwa, ale tego przyznać nie chcą, przeciwnie głoszą, że strejk robotników doprowadził, ich do ruiny. Co to za obluda! Jak wiadomo w Pirmasens robotnicy nie strejkowali, ani nawet za-

pokazać swą przewagę nad robotnikami i dlatego zamknęli swe zakłady, pozbawiając robotników pracy przez kilka tygodni, a oto teraz ujawiają się następstwa głupoty fabrykantów.

— **Międzynarodowa konferencya związków zawodowych**, odbyła się w Dublinie, stolicy Irlandyi. Konferencya ta poprzedziła kongres angielskich związków zawodowych. Na konferencyi reprezentował Legien i Sassenbach niemieckie związki zawodowe; Hueber austriackie; Curran, Steadmann, Mitchel, Barnes, O'Grady angielskie; Cabrini włoskie; Yvetet i Griffuelles francuskie; Olsen duńskie; Pedersen norwergskie; Ammerlaan i van Erkel holenderskie.

Postanowiono co roku przysyłać do sekretaryatu konferencyi sprawozdania o ruchu robotniczym w związkach zawodowych ze wszystkich krajów, które następnie drukowane w niemieckim, francuskim i angielskim języku rozdawane będą każdej federacyi.

Dalej załatwiono sprawę wspólnej pomocy przy długich i wyczerpujących strejkach.

Na koszt utrzymania międzynarodowego sekretaryatu uchwalono składki od każdej federacyi na rok za 1000 członków 50 fen.

Aż do następnej konferencyi oznaczono siedzibę sekretaryatu w Niemczech, międzynarodowym sekretarzem obrano tow. Legiena. Przyszłe konferencye odbywać się będą co dwa lata.

Strejki.

Rok bieżący uważany jest ogólnie za lepszy w rozwoju przemysłowym jak trzy lata poprzednie. Kryzys choć jeszcze nie wszędzie uważanym być może za skończony, to jednak nie daje się już tak odczuwać, jak jeszcze roku poprzedniego. Jednakowoż bezrobocie, szczególnie we większych centrach przemysłowych skazuje jeszcze ogromną moc robotnika na przymusową bezczynność a tem samem na biedę i nędzę. Statystyka podjęta w miesiącu czerwcu wykazuje wcale pokaźne sumy, jakie związki zawodowe wypłaciły w tymże miesiącu członkom, pozostającym bez pracy. W ruchu zarobkowym podpada przedewszystkiem wielka ilość strejków w zawodach budowlanych, gdzie przedsiębiorcy rozpoczęli rozpaczliwą walkę z organizacjami robotniczymi i wszelkimi siłami starają się zgnieść jakąkolwiek dążność w celu poprawy zarobku lub warunków roboczych, gdy tylko u pewnego przedsiębiorcy wybuchnie nieporozumienie lub która z kategorii robotniczych zaprzestanie pracy, wtenczas przedsiębiorcy wszystkich innych robotników wyrzucają z pracy, choć ci żadnych żądań nie stawiają. Wypadek taki zaszedł znowu w **Kassel**, gdzie od kilku tygodni wybuchł strejk stolarzy budowlanych. Przedsiębiorcy zagrozili innym robotnikom budowlanym, że jeżeli stolarze pracy w dawniejszych warunkach nie podejmą, wszyscy inni robotnicy wydaleniu zostaną z pracy. Robotnicy naturalnie odrzucili warunki przedsiębiorców i ci przystąpili do wykonania swej groźby, wydalaając z pracy około 1000 murarzy 800 zwyczajnych robotników, 380 malarzy, 400 cieśli, 160 dekarzy i 100 blacharzy.

W **Hanowerze** znajdują się w strejku murarze, cieśle i zwyczajni robotnicy budowlani. Usiłowania podjęte w celu ukończenia strejku rozbiły się o opór przedsiębiorców, którzy z pomocą zagranicznych strejkbrecherów chcą pokonać robotników tamtejszych.

Sprawka dotąd się nie udała. (Zobacz zresztą artykuł „Oszukani.”)

— **We Wrocławiu** ugodzili się przed sądem procederowym cieśle z przedsiębiorcami, uzyskując płacę godzinną 47 fen., która od Zielonych Świątek 1904 r. podwyższa się na 50 fen. Ugodę zawarto do r. 1906.

— **W Plauen w Saksonii** strejkują murarze o podwyższenie zarobku.

— **W Jena** zaprzestali pracy garnearze, żądając zaprowadzenia nowego cennika pracy akordowej od 1 sierpnia bieżącego roku. Płaca na godzinę ma wynosić 40 fen. Dotąd na warunki te przystały 2 największe firmy, tak, że są widoki, iż strejk niedługo się ukończy.

— **Z Galicji** z rozpoczęciem się zniw nadchodzą już pierwsze wieści o ponownych strejkach rolnych. Jak z tych wiadomości widać, nie idzie strejkującym chłopom o nic innego, jak tylko o utrzymanie tego, co zeszłorocznym strejkiem wywalczyli. Chłopi ruscy walcą o skromne polepszenie bytu, walcą przeciw spychaniu ich na stopę życiową murzynów afrykańskich. W strejku objawia się podziwu godna solidarność chłopów bogatszych i służby dworskiej z chłopami ubogimi, którzy stanowią właściwy kontyngent robotników rolnych.

W Baku w południowej Rosyi, gdzie się znajdują obfite źródła nafty (petroleju), wybuchł powszechny strejk. Naturalnie że zagrożonemu kapitałowi pospieszył rząd rosyjski wojskiem i kozakami na pomoc.

Rynek pracy w Poznaniu

w miesiącu czerwcu 1903.

	Poszuki- wało pracy		Miejsce otwar- tych		Umiesz- czono	
	męż- czyzn	nie- wiał	męż- czyzn	nie- wiał	męż- czyzn	nie- wiał
Ogółem	551	200	592	344	456	169
W pojedynczych zawodach:						
Rólnictwo, ogrodnictwo, chodowla bydła	1	—	7	—	1	—
Przemysł kamieni i ziemi . . .	47	—	63	—	47	—
Przerób metali	59	—	60	—	51	—
Przemysł papierowy	1	—	—	—	—	—
„ skórzanny	13	—	24	—	13	—
„ drzewny	27	—	38	—	23	—
„ pokarmów	2	—	2	1	2	—
„ przyodziewku	—	—	—	—	—	—
„ czystości	36	27	66	61	36	20
„ budowlany	22	—	38	—	22	—
Robotnicy przemysłowi, czeladnicy i uczni których zawód nie da się bliżej określić	9	—	13	—	5	—
Handel	13	11	2	5	2	2
Służba w gospodach, ho- telach i restauracjach . . .	—	23	—	19	—	14
Służba domowa, oraz do pracy zmiennej	312	134	281	254	249	133
Dowolne zawody	9	5	6	4	5	—

Inhalts-Verzeichnis.

Ein rechtswidriges Vorgehen des Unternehmertums.
Der Rückgang der christlichen Gewerkschaften.
Aus Rheinland-Westfalen.
Die Betrogenen.
Arbeiter-Rundschau.
Streits- und Arbeiterbewegungen.
Der Arbeitsmarkt in Posen.